

Ks. CZESŁAW SOKOŁOWSKI.

Mocarz słowa,
Mocarz czynu.



<https://rcin.org.pl>

Nakładem Księgarni „Kronika Rodzinna”, Podwale 4.
1912 r.

MOCARZ SŁOWA, ==—

—== MOCARZ CZYNU.

DRUKARNIA SPOŁECZNA

◦ ◦ WARSZAWA ◦ ◦

UL. NOWY ŚWIAT № 43.

MOCARZ SŁOWA, MOCARZ CZYNU.

Mowa, wygłoszona w katedrze metropolitalnej w Warszawie
w dniu 27 Września 1912 r. na nabożeństwie żałobnem
za duszę

Księdza Piotra Skargi

przez

KS. CZESŁAWA SOKOŁOWSKIEGO

M. S. T.

profesora Seminarjum św. Jana w Warszawie.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA

Nakładem Księgarni „Kronika Rodzinna“ Podwale 4.

1912.

Nihil obstat
Dr. A. Szlagowski.
Censor



Nr 5669.

APPROBATUR.

Varsaviae, die 5 Octobris 1912 a.

L. S.

Judex Surrogatus

Canonicus Metropolitani: S. Chełmicki.

Pro Secretario:

J. Podbielski.

7791



*„Proroka z narodu twego i z braci
twojej... wzbudzi tobie Pan Bóg Twój;
tego słuchać będziesz“.*

Deuter. XVIII, 15.

Słuchacze chrześcijańscy! W krytycznych chwilach dla narodu Żydowskiego, w momentach ciężkich przejść dziejowych Opatrzność Boża w szczególny sposób czuwała nad narodem wybranym. Miłosierny Pan wzbudzał mężów o tytanicznej mocy słowa i czynu, którzyby Izraelowi, postawiwszy jasno przed oczy grzechy i przewinienia, tem skuteczniej wskazywali drogę ku lepszej przyszłości, ku zbawczemu odrodzeniu. Mówię tu o prorokach pańskich, którzy na mrocznym, posępnym horyzoncie dziejów narodu wybranego świecą jako jasne gwiazdy, blaskiem swej wymowy płomiennej, ostrzegając przed niebezpieczeństwem, krze-

piąc w niedoli, wieszcząc pomyślność i pokój dla zbłąkanych, utrapionych.

Ale Stary Zakon zeszedł w biegu dziejowym do przeszłości. „*Rozmaicie i wielu sposobami mówiący dawno Bóg ojcom przez proroki: naostatek tych dni mówił do nas przez Syna*“ *). Zstąpił Pan z niebios, dokonał dzieła Odkupienia i na granitowej opoce — Piotrze założył Kościół. I oto, odtąd dla wszystkich ludzi i wszystkich wieków stanie się prawdziwy Kościół Chrystusowy nieomylnym Mistrzem błądzących, bezpiecznym Przewodnikiem słabych, najlepszym Pocieszycielem straszkanych i ciężkim losem utrapionych. Zaiste! Pod słodkim jarzmem Chrystusowem, w Nowym Zakonie miasto głosu karcącego i wieszczącego proroków biblijnych, odzywa się ustawicznie, owiany tchnieniem serca najlepszej Matki, głos Kościoła: — dyrektywa i zachęta nieomylnych Jego Przewodników — następców błogosławionego Piotra Apostoła. Nauka Wiary, nakreślając nam w ten sposób rządu Opatrzności, nie pozwala dziś oglądać się za charyzmatem proroctwa biblij-

*) *Hebr. I, 1 — 2.*

nego. W miłości i zjednoczeniu z Kościołem Chrystusowym, w harmonijnem zespoleniu z jego Przewodnikami znajdzie zawsze pewną drogę ku światłu prawdy, każdy człowiek dla siebie indywidualnie, każde społeczeństwo i wszelki naród.

A jednak obok tych zwykłych rządów Opatrzności, obok kierownictwa ludzkością przez Kościół święty, ileż to razy historia każe nam uznać szczególniejsze wdanie się Boga, który przez mężów natchnionych poucza, oświeca, karci i ostrzega ludzkość, prowadzi narody. Dzięki niech będą Opatrzności miłościwej, że każdy naród znajduje pośród siebie takich wysłańców pańskich! Dzięki tem większe z serc naszych, że nam nie poskapił też Pan Bóg ostrzeżeń i wskazówek przez mężów natchnionych, których nam posyłał.

W szeregu wieszczów narodowych złotemi, zaiste, zgłoskami w chwalebnej a pouczającej przeszłości naszej zapisał się jeden zwłaszcza mąż nawskroś Boży—ks. Piotr Skarga.

„Proroka z narodu twego i z braci twojej.. wzbudzi tobie Pan Bóg Twój; tego słuchać będziesz“ *).

Niezaprzeczenie mesyanicz-

*) Cyt. wyżej.

ne to proroctwo, jakżeż przedziwnie możemy zastosować do naszego Wieszcza — Kapłana. Prorokiem ci On pańskim, jak sam siebie w pokorze nazywał „*jaką taką proro czyną w słowie Bożym*“. Z narodu i braci naszej wyszedł Skarga: krew z krwi, kość z kości. Od Boga posłany nauczyciel swego ludu, który przemawia do ciebie, Bracie Rodaku, natchnionem słowem, a ty „*słuchać będziesz*“; przemawia stokroć potężniej c z y n e m — przykładem życia świętobliwego. Skarga — wzorem dla ciebie, Kapłanie, Lewito pański; nauką i zachętą ku bogobojności tobie, Słuchaczu chrześcijański, kimkolwiek jesteś, za kogokolwiek się uważasz!

* * *

Trzysta dziś lat upływa od chwili, w której dusza ks. Skargi odeszła z tej ziemi. Przy stało nam tedy, Słuchacze chrześcijańscy, abyśmy też dziś godnie uczcili pamięć tak wielkiego Męża.

Jeżeli bowiem jubileusz ten odbija się echem po całej naszej ziemi, jeżeli obchód pa-

niątkowej rocznicy dzisiejszej sięga za oceany,
hen! daleko po szerokim świecie, tam, gdzie
dźwięczy mowa polska, gdzie może stęsknione
serce tułaczy rodaków uderza żywiej na wspom-
nienie pamiątek ojczystych; — jeżeli tak dro-
gim jest jubileusz Skargi dla każdego syna tej
ziemi, to tem droższym winien być dla nas, któ-
rzy tu w naszym mazowieckim Grodzie,
w tej naszej prastarej katedrze pragniemy
Go, według możliwości, uczcić i uznać.

Nie tajno wam, Słuchacze, że nasza to
Mazowiecka ziemia, niedaleko stąd odległy
Grójec wydał na świat Wieszcza-Rodaka; a ta
nasza Warszawa była świadkiem jego dzia-
łalności, przedmiotem trosk Jego żarliwego serca.

Czytamy w życiorysie ks. Piotra, że
po odbyciu nauk w przesławnej Akademii Ja-
gellońskiej, młodzieńcem będąc, lecz już bo-
gatym w cnoty i wiedzę gruntowną, Skarga
objął urząd rektora szkoły parafial-
nej przy kościele tutejszym. Gdy
zaś, poświęciwszy się Bogu, najprzód w stanie
duchownym świeckim, a potem w sławetnym
Zakonie OO. Jezuitów, nasz Wieszcz zo-
stał kaznodzieją królewskim, zjeżdżał
z dworem Zygmunta III tu do Warszawy, a wów-

czas, o Najmilsi, co za cenne nasuwają się nam wspomnienia! Tu w tej świątyni, pod tem sklepieniem, być może z tego miejsca, Skarga rozsypywał perły swej wymowy przed naszymi pra-ojcami, niósł im słowo natchnione upomnienia i pouczenia, przestrogi i pokrzepienia. A wreszcie, nie zapominajmy, że Jego to gorliwość erygowała przy kościele tutejszym bractwo miłosierdzia ku opatrywaniu nędzy, a przy ul. Mostowej wzniosła szpital dla chorych współbraci, mieszkańców naszego Grodu.

Słusznie więc dziś Warszawa wspomina chwalebnie swego Dobroczyńcę i żarliwego Apostoła.



„Chcesz zostać teologiem, — pisał biskup Woronicz — czytaj Skargę; chcesz zostać historykiem, czytaj Skargę; chcesz zostać politykiem, czytaj Skargę; chcesz zostać mówcą, czytaj Skargę; chcesz zostać świętym, czytaj Skargę“.

Słuchacze szanowni! W entuzjastycznej tej odezwie uczony Biskup nic nie przesadził! Wszak imię Skargi zapisało się potężnie

w nauce naszej. Zbyteczne mi dziś mówić do Was obszernie o wielostronnej działalności wielkiej pamięci ks. Piotra. O zasługach Skargi dla mowy polskiej nauczyliśmy się w szkołach. A zresztą zajrzyjcie do dzieł, rozprawiających o naszej literaturze, historii, teologii, a tam znajdziecie to imię chwalebnie jaśniejące w areopagu największych naszych mistrzów, najzasłużeńszych mężów.

Skarga położył niepożyte zasługi, przyczyniając się do urobienia jędrności i dosadności języka polskiego. Najwięksi nasi styliści (Sienkiewicz) na pismach Skargi zdobyli tę swojskość i wyrazistość mowy, dla której stali się wzorowymi pisarzami doby obecnej.

Lecz złotousty Skarga w spiżową formę wzorowej polszczyzny zakuwał treść wzniosłą i bogatą. Spuścizna literacka po Nim tworzy całą bibliotekę; dzieła teologiczne łacińskie i polskie zna, ceni i tłumaczy ówczesny świat naukowy, otacza szacunkiem dzisiejsza teologia w Polsce i zagranicą.

A cóż powiem o Jego pismach, przeznaczonych ku budowaniu szerszego ogółu, zwłaszcza o nieśmiertelnych Jego *Żywotach Świętych?* „*Zawędrowało* (to dzieło

wcześniej) *pod strzechy*“, do pałaców i klasztorów i wychowało dla nieba całe pokolenia dobrych Polaków, wiernych Bogu katolików. I do dnia dzisiejszego wzorują na nim swą pobożność dusze chrześcijańskie, serca podniosłe. Bo też świętobliwy Autor przykładami plastycznymi wiernych Sług Pańskich; pouczeniem, żywą, serdeczną namową, „*obrokiem*—jak go nazywa—*duchownym*“ zachęca, przekonywa, porywa czytelnika swego i wiedzie go wzgórzem, aż na szczyty doskonałości chrześcijańskiej.

Zaiste! głos wielkiego Proroka naszego nie zamarł pośród narodu! Przemawiał Skarga, żyjąc pośród współczesnych; przemawia pośmiertnie słowem pisanym, hetmaniąc w pochodzie ku zdobywaniu ojczyzny niebieskiej następnym też pokoleniom rodaków.

* * *

Niezaprzeczoną jest potęgą słowa! Wielką jest moc wymowy natchnionej! Mędrzec pisze. „*plastr miodu słowa ozdobne, słodkość duszy, zdrowie kościom*“. *) Lecz ponadto wszystko, ponad słowa najpiękniejsze, wymownie

*) *Prov. XVI, 24.*

przemawia do duszy i zawsze wołać będzie — czyn!

„*Płynęły* — mówił ks. Birkowski nad zwłokami Skargi — *płynęły złote słowa z ust Jego tak dalece, iż jako Grecya wspomina swego Jana Złotoustego, Latium Piotra Chryzologa, to jest złotomównego; tak Polska nasza może wspominać przez długie czasy Piotra Złotoustego dla wdzięcznej, słodkiej, złotej prawie wymowy Jego*“.

Nasz Skarga złotoustym mówcą był od Pana postawiony, ale czczym słowosiewcą nie został. On, który w swoich kazaniach i naukach nakreślił jasną drogę na wyżyny żywota zbożnego, Sam po tej drodze chodził „*żyjąc, jakgdyby miał każdego dnia umrzeć; pracując, jakgdyby miał żyć wiecznie*“. On, który znał dobrze braki i przywary natury ludzkiej i umiał wykazywać lekarstwo na niedolę współbraci, Sam krzepił niem własną nędzę w ciężkim trudzie bojowania chrześcijańskiego.

Przyznajmy, Bracia, że zwykliśmy słyszeć, ba! może nawet i mówić pięknie o Skardze, o Jego potężnej indywidualności, o Jego wieszczem natchnieniu, o gorącej miłości ojczyzny o szcżytnej a ofiarnej miłości bliźniego. Ale

czy zastanawiamy się choć na chwilę nad tem, skąd płynęła ta potęga duchowa, ta moc niezwykła świętobliwego Sługi Bożego?

Ku wiecznemu pożytkowi dusz naszych spojrzymy w głębię Jego duszy, jak nam pozwala to uczynić własne wyznanie Wieszcza, jak pouczają świadectwa o nim współczesnych.

Kapłanem Chrystusowym był Skarga, a jak to święte powołanie rozumiał, wyznawał nieraz publicznie, zwłaszcza wtedy, gdy Mu o sakramencie kapłaństwa mówić należało.

„Jeśliś wozdem drugich, kapłanie, musisz sam dobrze patrzeć i drogę wiedzieć. Jeśliś świecą i światłością, musisz sam jasnym być pierwej, aby drugim ona jasność twoja świeciła... Nie dla siebie kapłany zostajemy — woła — ale dla ludzi, których Sam Pan Bóg porucza. Przetoż w wielką się miłość ku ludziom kapłan obłóczyć ma, aby im do zbawienia pomagał, jako który może i powołanie jego i dary zniósł“. A słowa te gorące płynęły z serca, przejętego szczerą miłością Boga i bliźniego, płomiennego gorliwością i żarliwością o chwałę Pańską bez wytchnienia.

Bo to pewne, Drodzy moi, że podstawą całego życia ks. Skargi, Jego pracy i wysiłków, była głęboka, jak morze, jasna, płomienna, jako słońce — żywa wiara! Czyż mam wspominać na tę Jego prostą a mocną wiarę, z jaką uczony Mąż, biegły w umiejętnościach Bożych i ludzkich, głosił słowo wieszcze, kreślił naukę niebieską. Otwórz, Chrześcijanie, *Żywoty Świętych*, przeczytaj, jako tam w „Przedmowie“ modli się On „*prorok, którego słuchać będziesz*“ do Wybranych Pańskich, dziedziców Królestwa niebieskiego. „*Bracia starsi — woła z wiarą — na dworze królewskim służące, wspomnijcie na ubogie domownicy i powinne swoje, z któremiście tu w nędzy tej wzrosli; odbierajcie tam supliki i modlitwy nasze, a oddajcie spólnemu Panu i Królowi, a proście o miłościwą odprawę*“.

„Świętym, zaprawdę, jest już ten na ziemi,
Kto umiał przyjaźń zawrzeć ze Świętymi!“

Żywa wiara była pochodnią, która świeciła Skardze przez wszystkie dni Jego zbożnego żywota. Siedemdziesiąt sześć lat doczesnej pielgrzymki wypełnił ks. Piotr w pracy ustawicznej, bo Mu Wiara św. mówiła, że

„Od chleba aż do nieba

Wszystko pracą zdobyć trzeba“.

To też niestrudzony w młodości, czynny w wieku męzkim, pracowity w leciech podszłych zdawał się nasz Wieszczyk powtarzać: Spokój mię czeka w wieczności. Jakoż słusznie sławił Skargę ks. Birkowski, głosząc, iż *„śmierć Go zastała piszącego, i nie pierwej pióro wzięta, aż lampę żywota zagasiła“*.

Ale nim ta lampa, ku chwale Bożej gorejąca, zgasała dla współczesnych, jakże płomiennie gorzała, jarząc nadprzyrodzonym blaskiem cnot wszelkich!

Bez pokory niemasz żywota zbożnego.

Pięknie o pokorze pisał ks. Skarga, gdy ją kładł jako fundament życia szczerze chrześcijańskiego, gdy ją czcił i sławił w Cichym Chrystusie, w Maryi Niepokalanej, we wszystkich Świętych Sługach i Służebnicach Pańskich. Ale o wiele piękniej pokora jaśniała w całym życiu ks. Piotra.

Wspomnijmy, jak w stanie duchownym uzaczyniony godnością kanonika katedry lwowskiej, ks. Skarga składa swe oznaki na to, by przyoblec sukienkę syna św. Ignacego. Wspomnijmy, jak wyniesiony na zaszczytny urząd ka-

znodziei królewskiego, ani się pyszni, ni chlubi, tak iż nigdy tego tytułu sam nie używa. A jakąż to przedziwną jaśniał pokorą i cichością, gdy Go dotknęła zniewaga przeciwników, gdy Go szarpano oszczercem pismem, gdy policzkowała ręka heretycka. Znalazł w swem sercu bohaterską cichość ks. Skarga, ach, bo on to serce statecznie urobił na wzór cichego i pokornego Serca Jezusowego, na miarę bohaterów pokory i zaparcia się—Świętych Kościoła Naszego.

Skarga Jezuita jaśniał cnotami dobrego zakonnika. Nienagannie czysty Jego żywot wywołać musiał szacunek u najzacieklejszych wrogów. Wszak wśród najzłośliwszych potwarzy i szyderstw nie rzucono nigdy cienia podejrzenia na Jego czystość nieskalaną.

Sławił ks. Birkowski ubóstwo Skargi, chwali i chwalić musi w Nim tę cnotę każdy, ktokolwiek sięgnie głębiej do Jego świętobliwego żywota. Ubogi poszedł na dwór królewski, ubogi wrócił do swej celi zakonnej.

Ale gdy sam miłował dobrowolne wyrzeczenie się dóbr świata, to jednak odczuwał dobrze, jak ciężkim krzyżem jest przymusowe ubóstwo, jak nędza jest złym doradcą ku zgubie ciała, ku zatraceniu duszy. Chrystusowe.

„Jeśli chcesz być doskonałym, idź; sprzedaj, co masz i daj ubogim...” *) — głęboko zapisał w swem sercu. Opuszczając kanonię lwowską, rozdał swą majątność ubogim i nędznym, ale co więcej, Bracia, On im oddał całe swe serce współczujące, ofiarne bez wytchnienia, bez zwątpień, czy zniechęcań. Z tych pobudek popłynęło postanowienie ulżenia niedoli bliźnim, gdy dla nich zakładał instytucje jałmużnicze, gdy ku miłosierdziu gorąco a wytrwale zachęcał wierną brać w Chrystusie. I słusznie chlubić się będzie Polska nasza miłosiernym ks. Piotrem! Bo jako Francję przed światem sławi św. Wincenty a Paulo, jako o żarliwym Misyonarzu francuskim głoszą dzieje, iż nie było żadnego rodzaju nędzy, którejby miłosiernie nie zapobiegł, nie współczuł, nie ulżył, tak też Wielki Miłośnik ubogich, Nasz ks. Piotr wylane miał serce dla nędznych, chorych, więźniów ciała i więźniów ducha—grzeszników i heretyków i ich ogarniał swą pieczęą kapłańską.

Zaiste! *bonus Pater* — dobry Ojciec, jak naszego Skargę zwykł był nazywać Ojciec chrześcijaństwa, papież Klemens VIII!

*) *Mat.* XIX, 21.



„Skargę nikt, jeno Skarga, chwalić nie może“ wyznał szczerze ks. Fabian Birkowski. Dodajmy, że o Skardze mówić, to podejmować trud nie powszedni, to niepożyty ocean Jego zasług i cnót zamykać w naczyniu kruchem nie długiej przemowy uroczystej. Gdy tedy mnie w udziale przypadło do Was, Słuchacze Szanowni, dziś głosić chwałę Wielkiego Sługi Bożego, pragnąłem choć w kilku rzutach nakreślić sylwetkę tej wzniosłej i niebosiężnej postaci, tego **Mocarza słowa, Mocarza czynu**. I le-
dwośmy się dotknęli portretu duchowego tego niezwyklej miary Męża, aliści stanął przed nami On, świętobliwy Zakonnik, żarliwy Patryota, Obywatel bez skazy, jako jeden z tych, którzy umysły i serca nasze porywają za sobą tam ku niebieskiej ojczyźnie, ku wiecznej światłości.

A jednak, niestety, Świętym, ani błogosławionym nam Skargi nazywać nie wolno i pamięć Jego nie w radosnej Ofierze, lecz w szatach żałobnych czcić nam należy! Ale gdy w ten sposób posłuszeństwo Kościołowi św. każe nam krępować wzbierające się uczucia czci dla świętobliwego ks. Pio-

tra, to tam w głębi serca mówi nam wiara żywa, że ten pokorny Sługa znalazł się blisko Zbawiciela, którego czcił, miłował i naśladował na tej ziemi. Znalazł, w niebie hojnego Oddawcę za te trudy i prace krwawe, któremi swe świętobliwe czoło uznoił i przygotował na niewiedzący wieniec chwały wiekuistej.

„*Nie rychło* — wołał ks. Birkowski — *takiego kaznodzieję Polska nasza obaczy, który serca ludzkie trzymał w rękach swych i obracał niemi, kędy chciał, przez dziwną a jemu tylko daną wymowę.*“ — Daj, o Boże, byśmy za to co rychlej ujrzeli naszego Wieszcza, głosem Najwyższego Pasterza wprowadzonego na ołtarze, byśmy Mu mogli publicznie oddać nasze serca i modlitwy, a On je polecił Panu Najwyższemu, a tak On wielki miłośnik swego ludu, prorok z tego „narodu“ i z tej „braci“ został nareszcie usłyszany i umiłowany jako Patron tej ziemi ojczystej.

Amen.



F. 7791

Księgarnia „KRONIKI RODZINNEJ“

w WARSZAWIE

Podwale Nr. 4, (róg Placu Zamkowego).

POLECA:

Chwała Maryi, album. Kompozycja i rysunek A. Głębockiego, tekst objaśniający zebrał Ks. Czesław Sokołowski. Warszawa, 1905 r.
Cena rb. 1 kop. 50

Katalog Rozumowany książek, odpowiednich dla bibliotek parafialnych, opracowali Ks. J. Niedzielski i Ks. Cz. Sokołowski. Warszawa, 1907—zeszyt I; 1908—zeszyt II. Wydawnictwo „Biblioteki dzieł chrześcijańskich“ po kop. 30

WSPÓŁCZESNE ZAGADNIENIA PODSTAWOWE,

wychodzące pod kierunkiem

Ks. Profesora Cz. Sokołowskiego.

(Nakładem księgarni „Kroniki Rodzinnej“, ul. Podwale Nr. 4):

Nr 1. E. WASMAN. Dawne i nowe badania Haeckla nad zagadnieniem o człowieku z niem. przełożył R. W. Warszawa, 1911. kop. 4

Nr 1. Ks. K. TOMCZAK, profesor **Moder-
nizm a Protestantyzm Liberalny.** Warszawa 1911. kop. 3

Nr 3. K. KNUR, dr. med. **Christus medi-
cus?** Uzdrowienia, dokonane przez Chrystusa, wobec krytyki lekarskiej. Z niem. przełożył Z. Rieff. Warszawa, 1911. kop. 7

Nr 4. Ks. B. WILANOWSKI. Proroctwa st. Testamentu a Chrystyanizm. Warszawa, 1912. . kop. 4

== Następne Nr Nr w druku ==